

PROTOKOŁ przesłuchania świadka.

Dnia... 16. V 1949. r. w Warszawie, Członek Głównej

Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce Mgr. Norbert Szuman działając z mocy Dekretu z dn. 10.11.1945 r. (Dz.U. R.P. Nr. 51, poz. 293), przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi - przy współudziale Andrzeja Janowskiego jako protokółanta.

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107, 115 k.p.k. - świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko: - [redacted] [redacted] [redacted] z d. M

Data i miejsce urodzenia: - 6. XI. 19 [redacted] w. B [redacted]

Imiona rodziców: - W [redacted] i A [redacted] [redacted]

Zawód ojca: - robotnik

Przynal. państw. i narod.: - polska

Wyznanie: - r- kat.

Wykształcenie: - 4 klasy ros. szkoły powsz.

Zawód: - przy meżu stolarzu

Miejsce zamieszkania: - W-wa, Kartowicza [redacted]

Karalność: - nie karana.

Wybił powstania warszawskiego 1944 r. zas-  
 lat mnie na ul. Łowickiej, skąd 2-go sierpnia  
 1944 r. rano przedostałam się do swego domu  
 przy ul. Kartowicza [redacted]. Powstańców w naszym  
 rejonie nie było - dale się odwróciły, ich najbliż-  
 sze poręcze uciekły się w rejonie ul. Szostko-  
 -Al. Niepodległości i w okolicy ul. Rakowieckiej.  
 Poręcze Niemców uciekły się natomiast w pierw-  
 szym okresie powstania na Forcie Mokotowski-  
 kę i w rejonie ul. Rakowieckiej.  
 Do 7-go sierpnia w najbliższym otoczeniu mego

domu żołnierscy niemieckich nie widziałam. Widać było natomiast, że żołnierze niemieccy idąc w kierunku mego domu od strony Fortki i podpalały domy - ludności z domów tych wypędzając na pole. Nie słyszałam ani w czasie powstania ani po powstaniu, aby w czasie tej akcji żołnierze niemieccy dokonywali na wypędzonej ludności egzekucji. Wiem natomiast, że żołnierze niemieccy strzelali do ludzi wychodzących na łąkę czy pole.

2-go sierpnia rano warty, że z siłowego domu OO przystaw na rogi Rakowieckiej i ul. Niepodległości; Sędzieja Bobol wydobywa się dym. Pożycie dowiedziałam się, że Niemcy dokonali tam egzekucji na mieszkańcach ludności cywilnej, po czym zaczęli zbierać podpalić.

3-go czy 4-go sierpnia na terenie mego domu przesto około dziesięciu więźniów z więzienia na przy ul. Rakowieckiej. Opowiadałam mi, że 2-go sierpnia (długo pamiętam) Niemcy więźniów więźniów wynosili na podwórzu więziennym. Jeden z więźniów złotata jedynak iżył śmierci, nieobrymny ci, który przeszedł przez nasz dom. Z grypy był więźniów trzech zatrzymać się u nas w domu. Narzekali w tej chwili nie pamiętam, ale podam je w chwili w najryborym terenie.

7-go sierpnia popołudniu od strony Fortki Mokotowskiego wesoło na ul. Karłowicza kilka 44-marów (pamiętam, że to 44-mary po trupach wrzucił na

crapkaul. 44- mami podpalili nasze domy, są i ich mieszkańcy, między innymi u mnie z rodziną, i lokowali w domu na rogi ul. Madalińskiego i Andrzeja Boboli i w domu sąsiadów. Zrezygnowaliśmy tam dwa dni i dwie noce. Zaczęli zbierać w domu i do nas Niemcy wtedy nie popłynęli - zostaliśmy jednakże wyrobieni z powodu naszych brzołowności. Po dwóch dniach, wyszliśmy mieszkańcy ul. Karłowicza wrócili do swoich spalonych domów, lokując się w niespalonych sieniach.

W okresie między 10-ym a 15-ym sierpnia 1944 r. kilka razy był penetrowany przez "ukraińców" - przechodzili oni z Kiewu do Fortu, jako spawawale, już w Karkowie ul. Rakowieckiej. Byli oni przeważnie pijani, dokonywali w okolicy szeregi gwałtów, spaliła gwałtów, w tym także i ja. W okresie tym, z obawy przed represjami "ukraińców" mieli mieszkańcy naszego rejonu i ich kato - bądź na drodze powstania, bądź też próbując iść do miasta, bądź też iść do siebie, dobrowolnie do niemieckich "Stauffhauser" przy ul. Rakowieckiej. Po 15-ym sierpnia rejon mego domu był wykluczony. Ja jednak wraz z rodziną i wspomnianymi wyżej brzołownymi z Rakowieckiej poruszyliśmy na terenie domu w ichy i aż do 26-go września 1944 r. Przez cały ten czas przez teren Karłowicza przechodzili "ukraiń-

nicy, który dokonywał grabieży na swą  
reżę. W przedmiejscu kapitulacji Polko-  
łowa, 26-go września, przechadzał się  
razem z rodziną i innymi ludźmi wię-  
ziami poza granicę miasta.

Niektóre w miejscu po upadku powsta-  
nia, gdzie w porządkach listopada  
1944 r. przechadzał się na ul. Kartowi-  
cza, chcąc wywieźć części swych rzeczy.  
Nie jednakże, mimo istnienia swych re-  
czy w gruzach, nie znalazł tam. Ślady  
pojazdów samochodowych i kółek  
przed naszym domem mówią o zat-  
racianym wabinach.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

B. [redacted] G. [redacted]

Nurkiewicz

Oświadczam:

str. 2-ga, wiersz 14-ty od góry słowo: „ i A.1.  
niepodległości”

Protokolował: Hubert Janowski -